

Cena  
50 gr

Wydanie A

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, piątek 26 lipca 1957 roku

Nr 176 (3322)

„Washington Post”: chodzi o naftę

## Agresja brytyjska w Omanie napotyka na zorganizowany opór powstańców

Kraje arabskie deklarują poparcie dla walki wyzwolenczej

LONDYN (PAP). — Według wiadomości napływających z Bahreinu, głównym celem ataków lotnictwa brytyjskiego jest w chwili obecnej stolica Omanu Nizwa oraz Fort Izki, leżący w odległości 80 km na południe od stolicy. Cały obszar znajduje się w rękach powstańców, którzy ponadto zajęli ostatnio ufortyfikowany punkt Bahli. Bombardowania wyrażać miały znaczne szkody.

KAIR (PAP). — Sekretarz generalny Ligi Arabskiej, Hassouna, wystosował do wszystkich państw członkowskich ligi memorandum, wskazując na poważną sytuację w sultanacie Oman i Muscat. Hassouna stwierdza, że W. Brytania zamierza zdusić tam ruch narodowy, któremu wszystkie kraje arabskie powinny przyjść z pomocą.

Premier syryjski Sabri Assali, komentując wypadki w Omanie oświadczył, że arabski ruch narodowy zmiecie wszelkie przeszkody, jakie piętrzy na jego drodze imperializm.

NOWY JORK (PAP). — Rzecznik Departamentu Stanu USA o-

świadczył w środę, że Stany Zjednoczone nie interweniowały dotychczas w sprawie działań wojennych w Omanie u rządów W. Brytanii i Arabii Saudyjskiej.

Jak donosi waszyngtoński korespondent Agencji Reutera, amerykańskie kółka oficjalnie kategorycznie zaprzeczają wiadomościom, że powstańcy w Omanie wyposażeni są w broń amerykańską. Jednakże obserwatorzy polityczni nie wykluczają, że część sprzętu wojskowego dostarczonego przez USA Arabii Saudyjskiej, mogła przedostać się do oddziałów powstańczych.

Dziennik „Washington Post” w długim artykule rozważającym wszystkie aspekty sytuacji w Omanie stwierdza, że konsekwencje użycia siły przez W. Brytanię będą bardzo poważne dla całego Zachodu, zwłaszcza gdyby akcja zapowiadała się na dłuższą.

Latwo jest zrozumieć pobudki działania W. Brytanii, biorąc pod uwagę, że 80 proc. ropy naftowej dla Europy płynie z Bliskiego Wschodu — dodaje dziennik.

— 140 flag narodów świata  
— 30 tys. młodzieży ze wszystkich kontynentów

## Moskwa przed Festiwalem

MOSKWA (PAP). — Specjalny wysłannik PAP na VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, redaktor Zbigniew Sołuba donosi:

Moskwa zwykle stateczna, a nawet nieco surowa, odmłodziła, przystrojając się na festiwalowe święto. Cała wielokilometrowa trasa, wiodąca z głównego festiwalowego miasteczka — mieszczącego się na terenie Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej aż

## Po wystąpieniu Giollitti'ego z KP Włoch

RZYM (PAP). — W związku z wystąpieniem Antonio Giollitti'ego z szeregu WPK, sekretarz generalny partii Palmiro Togliatti złożył oświadczenie dla prasy, w którym stwierdził m. in.:

W stosunku do Giollitti'ego nie mam sobie nic do wyrzucenia, a nawet przypuszczamy, że za dwa dni partia nie byłaby równie cierpliwa. Giollitti miał zawsze wszelkie możliwości wypowiedzenia się w imię partii, jednakże opublikował on bez uprzedzenia swoją broszurę, w której zajął stanowisko całkowicie odmienne od naszego. Zwróciłem mu uwagę na niewłaściwość tego rodzaju postępowania...

Giollitti uznał, że nasza krytyka dotycząca broszury była w przeważającej części słuszna i sprawiedliwa. Na łamach czasopisma partyjnego opublikowaliśmy jego artykuł, w którym to przyznawał, chociaż jednocześnie podtrzymywał częściowo swoje stanowisko. Nie rozumiem, czego chciał ponadto.

Trzeba więc uznać, że znajduje się on w takim stanie ducha, w jakim znajduje się człowiek, który postanowił wystąpić z partii, ponieważ nie uznaje już jej norm i dyscypliny, koniecznych w każdej formacji politycznej, a w szczególności będących podstawą istnienia partii politycznej klasy robotniczej.

Dziennik „Unita” opublikował obszerny artykuł Pietro Ingrao, kierownika wydziału prasy i propagandy Komitetu Centralnego WPK. Ingrao pisał m. in.:

Giollitti, który domagał się dyskusji i mówił o demokracji w partii, w rzeczywistości odmawiał podporządkowania się woli większości i pragnie narzucić swe osobiste przekonania kolegiom w pracownianej linii partii, jednakże znalazłszy się w obliczu krytyki partyjnej woli zdezertować...

## Obserwatorium polarne na Ziemi Franciszka Józefa

MOSKWA (PAP). — Na Ziemi Franciszka Józefa powstanie najbardziej wysunięte na północ radiologiczne obserwatorium polarne. Z Archangielska wypłynął do Archipelagu Satek, wiozący na swym pokładzie pierwszą grupę uczestników ekspedycji naukowej, w której skład wchodzi radiocyfista geofizycy, astrofizycy i radiofizycy oraz 75 budowniczych nowego obserwatorium polarnego.

Obserwatorium polarne zajmie się badaniem szeregu skomplikowanych problemów współczesnej fizyki, promieni kosmicznych, i zjawisk sejsmicznych.

Budowniczość nowego obserwatorium mają w ciągu 2-3 miesięcy wzniesie na bezludnej wyspie 20 budynków, elektrownie, wiele pawilonów i domów mieszkalnych.

## Aresztowanie na Węgrzech osób oskarżonych o działalność przeciw ustrojowi

BUDAPEST (PAP). — Dziennik „Nepszabadsag” komunikuje w czwartek, że na Węgrzech aresztowano grupę osób, oskarżonych o zamiar obalenia ustroju demokracji ludowej. Aresztowani zostali m. in. b. właściciel ziemski hrabia Karoly Khuen-Hedervary, b. minister przemysłu za czasów Horthy'ego Geza Bognemissa, b. dyrektor administracyjny narodowego związku przemysłowców Sander Knob, b. pułkownik horthystowski Ferenc Revhegyi oraz ich wspólnicy.

Dziennik przytacza szereg szczegółów dotyczących kontrowersyjnej działalności wspomnianych osób w okresie zesłańców węgierskich węgierskich.

## Prezydent Ho Chi Minh opuścił Polskę udając się do NRD

WARSZAWA (PAP). — 25 bm. bawiący w naszym kraju prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu — Ho Chi Minh opuścił Warszawę wraz z towarzyszącymi mu osobistościami, udając się do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, będącej kolejnym etapem jego podróży.

Na pożegnanie prezydenta DRW w porcie lotniczym na Okęcu zgromadzili się licznie mieszkańcy stolicy, delegacje warszawskich zakładów pracy, młodzież, dzieci oraz studiująca w Polsce młodzież wietnamska.

Na lotnisko przybywa prezydent Ho Chi Minh wraz z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkiem. Rozlegają się dźwięki hymnów narodowych Wietnamu i Polski.

Dostojnemu gościowi składa raport dowódca kompanii honorowej WP. Po przejściu przed jej frontem prezydent Ho Chi Minh podrażnia żołnierzy wzniesionym w języku polskim okrzykiem: „Czołem żołnierze!”.

Następnie prezydent Ho Chi Minh żegna się z przybyłymi na lotnisko. Szczególnie gorąco żegnają prezydenta dzieci, obdarowując go pękami kwiatów. „Prosimy przekazać od nas pozdrowienia wietnamskim dzieciom” — wołają mały. Serdecznie żegnają go delegaci zakładów pracy i instytucji warszawskich.

Z kolei zabiera głos przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki. Na słowa pożegnania odpowiada prezydent Ho Chi Minh. Wzniesiony przez mówcę po polsku okrzyk „niech żyje przyjaźń polsko-wietnamska” gorąco podchwytują zebrani.

Prezydent DRW i przewodniczący Rady Państwa obejmują się i ściskają serdecznie. Dostojny gość wymienia następnie gorące uściski dłoni z członkami Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i szamotu, po czym wsiada do samolotu.

O godz. 10.30 wśród serdecznej manifestacji zebranych, specjalny samolot Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wiozący na swym pokładzie dostojnego gościa, odlataje w kierunku Berlina.

**KOMUNIKAT**  
o pobycie prezydenta  
Ho Chi Minha  
zamieszczamy na str. 2



W dniu 24 bm. prezydent WRD Ho Chi Minh odwiedził dzieci w części młodzieżowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Na zdjęciu: prezydent Ho Chi Minh wśród dzieci. CAF — fot. Z. Wdowiński

## Z prac Podkomisji Rozbrojeniowej

## Nowe propozycje USA w sprawie pocisków raketowych i kierowanych

LONDYN (PAP). — W czwartek odbyło się kolejne posiedzenie Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ.

Jak donosi agencja Reutera, delegat Stanów Zjednoczonych H. Stassen przedstawił podkomisji nowe propozycje amerykańskie, dotyczące systemu inspekcji nad stosowaniem pocisków raketowych i kierowanych.

H. Stassen podkreślił, że pociski tego rodzaju stanowią niebezpieczeństwo dla wszystkich krajów i dla całej ludzkości. Dlatego też rząd amerykański uważa, że należy utworzyć komisję międzynarodową, która czuwałaby nad tym, aby pocisków takich używano wyłącznie do celów pokojowych (pociski z przyrządami meteorologicznymi, sztuczne satelity Ziemi, wysłane do stratosfery w celach naukowych itp.).

Stassen zaproponował, aby komisja taka została utworzona w terminie trzymiesięcznym po podpisaniu porozumienia w sprawie częściowego rozbrojenia. Opracowałaby ona projekt systemu inspekcji nad stosowaniem pocisków raketowych i kierowanych.

Delegat Wielkiej Brytanii i Francji poparł propozycje Stassen.

Delegat ZSRR W. Zorin oświadczył — jak donosi agencja Reutera — że wniosek amerykański zostanie rozpatrzony przez delegację radziecką w świetle propozycji rozbrojeniowej rządu ZSRR z marca i kwietnia br.

LONDYN (PAP). — Ambasador Jugosławii w Londynie Ivo Vejdova odwiedził w czwartek przewodniczącą delegacji francuskiej w Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ J. Mochą i odbył z nią dłuższą rozmowę na temat obecnych prac podkomisji.

## W ślad za samodzielnym planowaniem PGR same decydują o sprzedaży swoich produktów

WARSZAWA (PAP). — W nowym roku gospodarczym poszczególne PGR będą same troszczyły się o sprzedaż swoich produktów. Ulatwi to prowadzenie walki o rentowność.

Kierownicy PGR, będących na pełnym rozrachunku gospodarczym, mają obecnie prawo sprzedaży: warzyw, ziemniaków, owoców, wikliny, kwiatów, rozsady, sadzonek drzewek oraz krzewów owocowych i ozdobnych, przetworów owocowych — warzywnych, miodu, grochu konsumpcyjnego, jaj konsumpcyjnych, dro-

biu rzeźnego (poza I klasą przeznaczoną na eksport), a w niektórych wypadkach i mleka dowolnie wybranemu odbiorcy.

Pierwszeństwo w nabywaniu produktów będą mieli zorganizowani konsumenci, jak sanatoria, domy wczasowe, szpitale, stołówki zakładowe, spółdzielnie pracy, przedsiębiorstwa handlu państwowego i spółdzielczego. Wybór kontrahenta zależeć będzie od oferowanej przez niego ceny za towary i proponowanych warunków odbioru.

Państwowe Gospodarstwa Rolne otrzymały również prawo sprzedaży produktów we własnych punktach: sklepach, kioskach i straganach oraz w ruchomych punktach sprzedaży, urządzonych na samochodach lub na wozach.

## Final afery z lekami

## Za „handel dobrą wolą” — 3 lata więzienia

W ślad za warszawskim „Expressem” Więzonym informowaliśmy swego czasu o Romualdzie Rogalińskim z Kamienicy koło Bielska, który „handlował dobrą wolą”.

Ostatnio aferzysta stanął przed sądem, oskarżony o to, że od roku 1955 do kwietnia 1957 r. wprowadzając podstępnie w błąd osoby zamieszkałe we Francji, przez podawanie nieprawdziwych danych o chorobie swojej i

## Sesja Komitetu Wykonawczego SFZZ

MOSKWA (PAP). — W środę, 24 lipca rozpoczęła się 14 sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. Zagajając obrady, przewodniczący SFZZ Di Vittorio podkreślił znaczenie sesji, zwołanej w celu omówienia najważniejszych zagadnień, związanych z przygotowaniem do IV Światowego Kongresu Związków Zawodowych.

Mając się odbyć Kongres — oświadczył Di Vittorio — na który zaproszeni zostali przedstawiciele organizacji związkowych o różnych kierunkach, jeszcze raz podkreślił charakter SFZZ jako organizacji międzynarodowej, która wybiła na swym standardzie hasło walki związków zawodowych o jedność.

Obszernie przemówienie na temat „Omówienie planu i teg ogólnych pierwszego referatu na porządku dziennym IV Światowego Kongresu Związków Zawodowych” wygłosił sekretarz generalny SFZZ, Louis Sallant. Wskazał on, że w okresie, który upłynął od III Światowego Kongresu, tj. od 1953 r. oraz od zakończenia drugiej wojny światowej, międzynarodowa klasa robotnicza nagromadziła nowe i bardzo bogate doświadczenia. Mówca podkreślił konieczność wcielania wniosków z tych doświadczeń.



# Komunikat o pobycie prezydenta Ho Chi Minha w Polsce

Na zaproszenie Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniach 21-25 lipca 1957 r. bawił w Polsce z wizytą przyjaźni prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu — Ho Chi Minh.

Prezydentowi Ho Chi Minhowi towarzyszyli: członek Biura Politycznego Partii Pracujących Wietnamu — Hoang Van Hoan, minister kultury, zastępca sekretarza generalnego Partii Socjalistycznej Wietnamu — Hoang Minh Giem, wiceminister zdrowia, przewodniczący Związku Młodzieży Wietnamskiej — Pham Ngoc Thach, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Demokratycznej Republiki Wietnamu w Polsce — Hoang Van Tien.

W czasie swej wizyty prezydent Ho Chi Minh i osoby towarzyszące uczestniczyli w uroczystościach związanych z obchodem Święta Narodowego w Warszawie i Poznaniu, zwiedzili Wybrzeże i Gdańsk, spotkali się z załogą Stoczni Gdańskiej.

Prezydent Ho Chi Minh i towarzyszący mu osoby były wszędzie gorąco i serdecznie witani. Przyjęcie, z jakim spotkał się prezydent Ho Chi Minh, jest wyrazem serdecznego uczucia, jakie naród polski żywi dla bratniego, bohaterskiego narodu wietnamskiego.

W czasie pobytu w Polsce prezydent Ho Chi Minh odbył rozmowy z członkami Rady Państwa i rządu, z Biurem Politycznym KC PZPR, z czołowymi działaczami politycznymi PRL, z przewodniczącym Rady Państwa — A. Zawadzkiem, z I sekretarzem KC PZPR — Wł. Gomułką, z prezesem Rady Ministrów — J. Cyrankiewiczem, z wiceprezesem Rady Ministrów, prezesem NK ZSL — S. Ignarzem, z sekretarzem generalnym Stronnictwa Demokratycznego — L. Chałnym i innymi osobistościami.

Rozmowy dotyczyły oceny obecnej sytuacji międzynarodowej i stosunków między obu krajami, na bazie wspólnej deklaracji polsko-wietnamskiej z dnia 6 kwietnia 1957 r. podpisanej z okazji wizyty polskiej delegacji rządowej w Wietnamie.

Przedstawiciele obu państw wyrazili jednomyślnie przekonanie, iż należy kontynuować wysiłki w celu dalszego odprężenia sytuacji międzynarodowej, osiągnięcia zbiorowego bezpieczeństwa przez rozbrojenie, w szczególności przez zaniechanie eksperymentów z bronią jądrową i zakaz tej broni.

Omawiając warunki utrwalenia pokoju w Azji, zwrócono szczególną uwagę na sytuację w Wietnamie. Przedstawiciele obu państw stwierdzili, że niezbędne są dalsze wysiłki, zmierzające do przeprowadzenia wyborów powszechnych i do zjednoczenia Wietnamu na zasadach pokojowych i demokratycznych.

Przedstawiciele PRL i Demokratycznej Republiki Wietnamu ocenili pozytywnie dotychczasowy wkład Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie w realizację układu rozbrojenia, mimo napotykanego trudności.

Zapewnienie trwałego pokoju i bezpieczeństwa w Europie wymaga od wszystkich sił pokojowych skutecznego przeciwdziałania

niebezpieczeństwom, które stwarza remilitaryzacja NRF, plan uzbrojenia armii zachodniemieckiej w broń jądrową, działalność sił militarystycznych i rewizjonistycznych w tym kraju.

Przedstawiciele obu krajów wyrazili swe głębokie przekonanie, że dalsze pogłębienie i wzmocnienie jedności obozu socjalistycznego na leninowskich zasadach międzynarodowego proletariackiego, jednolite działania wszystkich sił socjalistycznych i pokojowych świata — jest niezbędnym warunkiem osiągnięcia trwałego pokoju i pomyślnego rozwoju budownictwa socjalistycznego w obu krajach.

Przebieg rozmów, które odbywały się w braterskiej i serdecznej atmosferze, dowiodł całkowitej zgodności poglądów we wszystkich omawianych sprawach i pełnego wzajemnego zrozumienia.

Wizyta prezydenta Demokratycznej Republiki Wietnamu w Polsce przyczyniła się do zacieśnienia braterskich stosunków łączących naród polski z narodem wietnamskim, do umocnienia spójności państw socjalistycznych, do umocnienia sił pokojowych świata.

## W podróży na Spitsbergen Marynarka Wojenna okazała pomoc naukowcom

GDYNIA (PAP). — Polska wyprawa naukowa na Spitsbergen, która 22 bm. wyładowała u wybrzeży fiordu Hornsund, odbyła podróż na pokładzie jednostki naszej Marynarki Wojennej S/S „Bałtyk”.

Po wykonaniu swojego zadania, 23 bm. S/S „Bałtyk” opuścił brzegi fiordu, udając się w drogę powrotną do kraju.

Kierownik wyprawy na Spitsbergen — docent St. Spiedleki nadesłał drogą radiową do dowódcy Marynarki Wojennej — kontradmirała Wiśniewskiego depeszę z podziękowaniem za okazaną pomoc.

W imieniu wyprawy — czy tamy w depeszy — składam obywatelowi kontradmirałowi gorące podziękowanie za pełną ofiarność pomoc udzieloną wyprawie przez Polską Marynarkę Wojenną oraz przesyłam liczne gratulacje z racji doskonale przeprowadzonego rejsu.

Pragnę podkreślić niezwykle obywatelskie stanowisko dowódcy „Bałtyku”, jego oficerów i załogi, którzy nie

tylko swym doświadczeniem żeglarskim, lecz także ciężką pracą fizyczną na lądzie dopomogli do realizacji wyprawy i rozpoczęcia prac naukowych.

## 50 osób zmarło z zimna w Brazylii

NOWY JORK (PAP). — Około 50 osób w większości dzieci i młodzieży, zmarło z zimna w ciągu ostatnich kilku dni w Sao Paulo (Brazylia). Temperatura spada tam do około 0 stopni.

## Milion funtów szterlingów lub... „lipa”

LONDYN (PAP). — Gospođa domowa z Eastbourne, pani Elizabeth Dick wystawiła na sprzedaż mapy słynnego pirata kapitana Kidda, żyjącego w XVII wieku. Mapy te mają określać miejsce na jednej z wysp Morza Południowo-Chińskiego, gdzie ukryte jest złoto o wartości miliona funtów szterlingów.

Cenne papiery odziedziczyła pani Dick po pewnym samotnym młodym, odnalazła je pomiędzy dwoma dnami drewnianej skrzynki. Skrzynka ta prawdopodobnie była własnością tony kapitana Kidda. Nakreślone na odwrotnej stronie testamentu, mapy podają szerokość i długość geograficzną terenu, gdzie ukryty jest skarb. Złoto ma znajdować się w dwóch schowkach położonych w odległości 5 km jeden od drugiego.

Posiadam wystarczające dowody, zidentyfikowane przez British Museum — mówi pani E. Dick — iż posiadane przeze mnie mapy pochodzą na pewno z okresu, w którym żył kapitan Kidd. Powiada ona, że skarby zostały ukryte w tajemniczej wyspie przez kapitana Kidda w roku 1701.

Odrzucałam setki propozycji zakupu map — dodaje pani Dick — ponieważ pragnę sprzedać je tylko takiemu człowiekowi, który jest słynnym podróżnikiem i osobie, która popłynęła na Morze Południowo-Chińskie, aby odszukać skarb.

## Odpowiedź Bułganina na list Macmillana

MOSKWA (PAP). Ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii J. Malik wręczył 22 lipca premierowi Macmillanowi odpowiedź przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, N. A. Bułganina na list premiera Wielkiej Brytanii z 14 lipca br.

N. A. Bułganin stwierdza w swej odpowiedzi — pisze agencja TASS — że ani w liście H. Macmillana, ani w stanowisku zajmowanym przez delegata Wielkiej Brytanii w Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ nie ma nic, co by mogło wskazywać, że rząd brytyjski gotów jest do podjęcia jakichś uzgodnionych kroków w dziedzinie rozbrojenia, ani że gotów jest zgodzić się na zaprzestanie doświadczeń z bronią atomową i wodородową.

N. Bułganin podkreśla, że trzeba bezwzględnie osiągnąć jak najszybciej porozumienie w sprawie zaprzestania tych doświadczeń, nie łącząc tej sprawy z postąpieniami w dziedzinie rozbrojenia.

Rząd brytyjski — pisze N. Bułganin — uchyla się od poważnej dyskusji nad konkretnymi propozycjami w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa Europy. Bułganin proponuje, by państwa europejskie i Stany Zjednoczone zobowiązały się do nieudzielania pomocy wojskowej lub gospodarczej żadnemu państwu, które naruszyłoby pokój w Europie — niezależnie od tego, czy mają jakieś zobowiązania sojusznicze w stosunku do państwa, które dokonało agresji.

Gromadzenie broni atomowej w Europie — stwierdza N. Bułganin — i wysięg zbrojeń atomowych między państwami europejskimi wymagają bardzo poważnie niebezpieczeństwo wybuchu wojny atomowej w Euro-

## kraju

KRAKÓW

Montowanie ołtarza Wita Stwosza w jego historycznym miejscu — w kościele Mariackim, jakkolwiek uległo pewnemu zahamowaniu skutkiem niepomyślnych warunków atmosferycznych, postępuje naprzód. Większość rzeźb przeniesiono już do kościoła i zmontowano w oprawie architektonicznej, która stanowi szafa ołtarza.

Ostateczne zakończenie montażu, którym kieruje artysta rzeźbiarz Fryderyk Toth, nastąpi w dniu 10 sierpnia.

WAŁBRZYCH

W kopalni im. Thoreza w Wałbrzychu załoga Przedsiębiorstwa Robót Gómiczych przystąpiła do budowy szybu wentylacyjnego i zjazdowego „Ewa”. Jest to pierwszy po wojnie szyb, głębiony w tym zagłębiu od powierzchni.

„Ewa” mieć będzie 140 metrów głębokości i umożliwi eksploatację nie dostępnych dotychczas pokładów zawierających kilkaset tysięcy ton węgla koksującego.

SOPÓT

Nad morzem pogoda nie dopisuje. Tysiące turystów, wczasowiczów, uczestników obozów i kolonii w Sopocie, Władysławowie i innych pięknych miejscowościach Wybrzeża z niepokojem obserwują niebo zakryte chmurami. Pogoda — jak tu mówią — „ustabilizowała się”. Od czasu do czasu mżawka, wiatry z różnych kierunków i pochmurno.

Z tych powodów na plażach wiadczyć tylko najbardziej zapalnych entuzjastów kąpień morskich.

WROCŁAW

W uruchomionej w styczniu br. Wytwórni Peczwa Cukiernicza w Bardo Śląskim nagromadziło się ostatnio około 15 ton pierników. Wytwórnia nie może tej produkcji przekazać sklepom, gdyż... brak celofanowych torebek na opakowanie.

GDĄSK

Niecodzienny ładunek w postaci 200 żywych egzotycznych zwierząt i ptaków przywiózł z Rotterdamu statek „Puck”. Okazy te zostały zakupione przez „Animex” w Holandii i zasilają polskie ogrody zoologiczne — w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Krakowie, Wrocławiu i Oliwie.

OLSZTYN

W miejscowości Białuty (woj. olsztyńskie) — w miejscu b. hitlerowskiego obozu koncentracyjnego — odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika, wzniesionego z inicjatywą zarządu olsztyńskiego okręgu ZBoWiD ku czci kilku tysięcy zamordowanych tam Polaków.

Pomnik wzniesiony został ze składek społeczeństwa.

## Głos Polonii

W dniach między 13 a 25 lipca bawiła w Polsce wycieczka działaczy organizacji polonijnych na emigracji, którzy przybyli do kraju na zaproszenie Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia”, by wziąć udział w uroczystościach Święta 22 Lipca. W ciągu dwutygodniowego pobytu w Polsce nasi rodacy zwiedzili główne ośrodki życia gospodarczego i kulturalnego kraju. Końcowym etapem stała się Warszawa, gdzie na zakończenie pobytu odbyła się narada, na której uczestnicy wycieczki podzielnili się swymi spostrzeżeniami z pobytu w Polsce oraz omówili sposoby zacieśnienia więzi między krajem a polską emigracją.

W spotkaniu, które odbyło się w środę dnia 24 lipca, poza zaproszonymi delegatami organizacji polonijnych, wzięli również udział i ci emigranci, którzy z własnej inicjatywy przybyli do Polski, by zwiedzić ojczyznę. Wśród 49-osobowej grupy wielu było takich, którzy odwiedziły kraj po 30 a nawet po 50 latach, kilku zaś uczestników spotkania — choć głowicy ich świecili stwizną — po raz pierwszy dopiero w swym życiu przybyło do Polski. Mimo to większość dyskusyjantów mówiła ładną polszczyzną, która była tym godniejsza podziwu, że nauczono się jej na obczyźnie.

Polacy na emigracji chcieliby pomagać krajowi w jego budownictwie. Byłoby oczywiście błędem odrzucać te dobre chęci. Pomoc jednak, jakiej przede wszystkim potrzebują nasi ojczymy od rodaków zamieszkujących poza jej granicami, nie ma charakteru materialnego. Polacy powinni być nosicielami dobrego imienia Polski, powinni próbować znacznie lepiej.

## Popelnik samobójstwo by... zmartwychwstać

NEW DELHI (PAP). — W Masurii, pięknej miejscowości położonej w tzw. małych Himalajach zabił się młody, 20-letni mężczyzna Rameszwar. Przyczyną samobójstwa była głęboka wiara, iż wkrótce zmartwychwstanie i posiadać będzie wszelkie cechy boskości.

Przed targnięciem się na własne życie Rameszwar spędził większość dnia na medytacjach. W ścieście do ojca napisanym tuż przed śmiercią zapewniał go, iż odrodzi się z większą siłą duchową, jakiej wymaga jego boskie przeznaczenie.

pagować wszędzie tam, gdzie mieszkają, wkład naszego narodu do ogólnoludzkiej kultury, powinni swoją postawą i swoją pracą zdobywać prawo szacunku dla naszego kraju.

Emigracja oddawała już nieraz wielkie usługi sprawie polskiej (żeby wspomnieć choćby zainteresowanie problemem Polski byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona). Jakże wspaniale usługi może oddać Polsce i dziś nasza emigracja, gdy wielu wrogów naszej ojczyzny sieje wokół niej najrozmaitsze oszczerstwa!

Liczni delegaci, dzieląc się wrażeniami z podróży po kraju, stwierdzili sami z zażenowaniem, że to co ujrzeli u nas, choć nie świadczy o dobrobycie, niemniej zdecydowanie zaprzecza obrazom nędzy i zacośnania, jaki stwarza się Polsce poza jej granicami.

Przyjechaliśmy pod wpływem wizji kraju zabiedzonego — powiedział jeden z uczestników spotkania — odjeżdżamy zaś radośnie zaskoczeni tym, co się u was robi.

Oczywiście nie wszystko radowało naszych gości.

Tak np. stosunek — zwłaza młodzi — do naszych obecnych trudności i do pracy zawodowej — bardzo drażnił naszych gości.

Chętnie zaprosilibyśmy wielu młodych Polaków do miejsc, gdzie mieszkamy i pracujemy — mówił delegat Polonii brazylijskiej i amerykańskiej — byłaby to dla nich dobra szkoła, która pomogłaby im docenić swój kraj.

Niski poziom wydajności pracy — tak w biurach jak i w fabrykach — martwił prawie wszystkich naszych rodaków z Polonii zagranicznej. Twierdzili oni, że gdyby u nas tak pracowano, jak w innych krajach, to już za parę lat byłoby znacznie lepiej.

Całodzienną naradę uczestnicy spotkania zakończyli podjęciem rezolucji, która zobowiązuje Towarzystwo „Polonia” w kraju do zorganizowania lepszego zaopatrzenia ośrodków polonijnych za granicą w prasę i książki, do urządzania wystaw i pokazów sztuki polskiej, oraz organizowania wyjazdów przedstawicieli naszego świata naukowego i artystycznego. Poza tym nasi rodacy zobowiązują się sami do niesienia ojczyźnie pomocy materialnej i moralnej, oraz do troski o dobre imię Polski w świecie.

Wydawać by się mogło, że uchwalenie takiej rezolucji jest tylko gestem, niczego w praktyce nie dającym. W tym konkretnym wypadku była ona jednak rzeczywistym wyrazem stanowiska naszej emigracji. Większość bowiem naszych rodaków, choć związana już tysiącami z przybraną ojczyzną, mimo to czuje więź z ziemią rodzinną, pragnie jej pomóc, chce być z nią dumna. O prawo do dumy jednak trzeba walczyć i to zarówno w kraju jak i poza jego granicami.

## Zwyrodniałych gwałcicieli spotkała zastużona kara

Wczoraj Sąd Powiatowy dla m. Łodzi ogłosił wyrok przeciwko sprawcom gwałtu dokonanego na 17-letniej Zofii K.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Henryk Bartczak ur. 1940 r., Stanisław Kraszewski ur. 1939 r., Teodor Albrecht ur. 1938 r., Mirosław Marciniak ur. 1938 r., Jerzy Hankiewicz ur. 1938 r., Waclaw Kiciński ur. 1941 r. oraz Piotr Toczala ur. 1941 r.

Akt oskarżenia zarzuca chłopcom, że w dniu 17 maja br. po uprzednim obezwładnieniu w sposób perfidny dokonali gwałtu na 17-letniej Zofii K.

Sąd uznał ich za winnych i skazał:

Henryka Bartczaka na 8 lat więzienia, Stanisława Kraszewskiego, Teodora Albrechta, Mirosława Marciniaka, Józefa Sulejewicza na 6 lat więzienia, Jerzego Hankiewicza na 7 lat więzienia, a Waclawa Kicińskiego i Piotra Toczalę jako niepełnoletnich sąd kieruje do zakładu poprawczego.

Skazanym przysługuje prawo odwołania się do Sądu Wojewódzkiego w terminie 14 dni.

## Radio

PIĄTEK, 26 LIPCA

15.10 Swojskie melodie. 15.30 Dla dzieci odc. 8 pow. „Paula czy Lina”. 16.05 Pieśni z Półwyspu Pirenejskiego. 16.20 Melodie teneczne. 16.30 „Balonem do Bieguna Północnego” pog. J. Kędzierskiego. 17.01 (L) „Podsluchane” — rep. mgr Anny Oster. 17.15 (L) Muzyka rozrywkowa. 17.45 (L) Fantazje operowe. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Koncert żywych. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Polskie piosenki 20.45 „Lato w Nohant”. 23.00 Wieczorna audycja kameralna. 23.44 Serenady.

TELEWIZJA

Piątek, 26 lipca

19.00 Retransmisja z Warszawy z Teatru Ludowego „Upiór” Ibsena.



## Obiektywem przez świat



London. Gmach przeznaczony na cele handlowe w pobliżu giełdy i banku angielskiego powstaje na miejscu ruin wojennych. Fot. — CAF

## Ludność Polski w liczbach

Ostatni numer „Biuletynu Statystycznego” przynosi dane, dotyczące naturalnego ruchu ludności w Polsce w roku ubiegłym. Dane stwierdzają, że:

- zawarto w tym czasie 260,2 tys. małżeństw;
- urodziło się ponad 775 tys. dzieci;
- zmarło prawie 250 tys. osób (w tym 55 tys. niemowląt).

Przyrost naturalny wyniósł 526 tys. osób, a więc sporo ponad pół miliona.

Ruch naturalny ludności w dużych miastach kształtował się (w dużym skrócie) następująco:

— pod względem ilości zawieranych małżeństw bezkonkurencyjne są: Szczecin i Wrocław (14 i 13,9 na 1.000 mieszkańców). Zaraz potem idą: Wałbrzych, Kraków i Gdynia. Najmniej małżeństw zawarto w ubiegłym roku w... Częstochowie;

— ilością urodzonych dzieci bije wszystkie inne miasta na głowę — Szczecin (aż 33,9 na 1.000 mieszkańców). W drugiej kolejności znajdują się Radom, Gdańsk i Wałbrzych oraz Wrocław. Najmniejszą ilość urodzin zanotowano w tym samym czasie w Gliwicach i w Katowicach;

— najwyższą śmiertelność wykazały w ub. roku Zabrze, Chorzów i Bytom. Najniższą (5,6 i 5,7 na 1.000 mieszkańców) — Gdańsk i Gdynia.

A oto kilka wskaźników ogólnych: na 1.000 mieszkańców, w roku ubiegłym, w Polsce —

- zawarto 9,4 małżeństw;
- urodziło się 27,9 dzieci;
- zmarło 9,0 osób;
- przyrost naturalny wyniósł 18,9.

Wszystkie przytoczone tutaj dane wykazują w porównaniu z rokiem 1955 wyraźną tendencję spadkową.

Cytowany przez nas „Biuletyn Statystyczny” zawiera również interesującą tabelkę, dotyczącą „...rozwoju ludności w wieku od 7—13 lat”. Ilość dzieci w tym wieku (a to szkolne) wyniósł ma u nas w roku bieżącym ponad 3.800 tysięcy; w porównaniu z rokiem 1949 oznacza to wzrost o jedną czwartą. Z założonej prognozy wynika, że mniej więcej taki sam przyrost nastąpi w latach 1957—1960. W ostatnim roku pięcioletniej liczby dzieci w tym wieku obowiązku szkolnego przekroczy wg. wszelkiego prawdopodobieństwa 4.600 tysięcy.

„Memento” dla naszych władz oświatowych!

## O tym się mówi...

# Symulanci i kombinatorzy

Zacznijmy od wydarzenia, o którym opowiadał nam jeden z łódzkich inżynierów. W okresie Międzynarodowych Targów zakład ich organizował wycieczkę do Poznania. Wycieczka była zaplanowana na cztery dni i obejmowała, jak to się zwykło mówić pion inżynierijno-techniczny. Po zastanowieniu kierownictwo zakładu doszło jednak do wniosku, iż ze względu na pilne prace nie może zwolnić ludzi na tak długi okres i postanowiło ograniczyć zwiedzanie Targów do dwóch dni. Nie wszystkim ta decyzja dyrektora przypadła do gustu, ale wycieczka wyjechała, a po dwóch dniach powróciła do Łodzi z tym, iż kilku wycieczkowiczów przedłużyło sobie samowolnie pobyt w Poznaniu do czterech dni. Po prostu — nikomu się nie opowiadali i pozostali w Poznaniu.

W zakładzie było z tego powodu wielkie oburzenie, zastanawiano się, jakie konsekwencje wyciągnąć w stosunku do niezdyscyplinowanych pracowników. Ale owi niezdyscyplinowani pracownicy wrócili, jak gdyby nigdy nic, po dwóch, inni po trzech dniach do pracy i przedłożyli dyrekcji... zaświadczenia lekarskie, iż z powodu choroby nie mogli być obecni itd.

W zakładzie przez następne dwa dni mówiono o tej sprawie w pokoju dyrektora, sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, przewodniczącego rady zakładowej. Pomówiono, ponarzekano, że dni doszli do wniosku, że lekarzy wystarczająco na dudka, inni, że lekarze patrzyli w tym wypadku przez palce i na tym historia wycieczki poznańskiej została zakończona, bo co robić, skoro jest przecież zaświadczenie lekarskie...

Wypadek jest jak najbardziej autentyczny, a wszystkie podane fakty zgodne z prawdą od początku do końca. Czy na tym historia powinna się zakończyć, czy nie należało do „wycieczkowiczów” porozmawiać, czy nie należało nawet zwołać zebrania pracowników instytucji, którzy by ocenili taki postępek — to już sprawa kierownictwa tego zakładu.

Inny kierownik skarżył się w rozmowie z nami, iż w jego zakładzie mnożą się „sobotnie epidemie”. Od pewnego czasu wzrasta z miesiąca na miesiąc ilość zachorowań w soboty. „Epidemia” trwa trzy dni — sobota, niedziela i poniedziałek. Świąteczny dzień wliczany jest bowiem do zasiłku chorobowego, a więc stanowi czysty zarobek — i tu, zdaniem dyrektora, tkwi główne źródło sobotnich infekcji.

Następny fakt. Pacjenci, których zaświadczenia lekarskie, usprawiedliwiające nieobecność w pracy, spoczywają w aktach zakładowych i zawierają adnotacje o chorobie i konieczności pozostania w łóżku — często gęsto są obłożeni, ale kubekami z cereziami, albo grzebieniami, albo obwieszani sztuczną biżuterią — handlują w bramkach i na rynkach.

Kierownik innej instytucji mówił, że w okresie letnim, a szczególnie, gdy jest piękna pogoda, ilość zachorowań w jego biurze od razu wzrasta i chorzy po okresie zwolnienia wracają do pracy często w bardzo dobrej formie fizycznej, opaleni na brąz.

Następny rozmówca narzekał, że pracownicy otrzymują niekiedy zaświadczenia lekarskie ex-post, na słowo honoru, że lekarz patrzy przez palce na nierobów i bumelantów, że u niektórych lekarzy spotykamy się z brakiem poczucia odpowiedzialności itd.

Oczywiście, że w tych różnych powiedzeniach i określeniach może być i sporo przesady, ale nawet w bajce jest i ziarno prawdy.

Najłatwiej byłoby powiedzieć, że za bumelantów odpowiadają lekarze, że oni winni są wszystkim nieszczęściom, wynikającym z nieprzestrzegania dyscypliny pracy. Byłby winny, byłoby na kogo narzekać.

Takie postawienie sprawy byłoby jednak bardzo naiwne i stawałoby problem „do góry nogami”. Jesteśmy jak najbardziej dalecy od tego stwierdzenia. Podkreślamy to, ponieważ wiemy, że w poprzednim okresie przegięcia i wypaczeń lekarz niejedną gorzką pigułkę musiał połknąć i że były wypadki komenderowania lekarzami i kierowania ich pracą przez ludzi zupełnie do tego niepowołanych. To są jednak czasy przeszłe i nikt z uczciwie myślących nie ma ani zamiaru, ani ochoty do nich powracać.

Alle fakt pozostaje faktem — nieuczciwi pracownicy wprowadzają w błąd lekarzy, narażają na szwank dobre imię lekarza. Skąd się to bierze?

W naszym kraju nie brak różnego rodzaju kombinatorów, kanclarzy, niebieskich ptaków, leniuchów i darmozjadów, szukających tzw. lekiego chleba i polujących na wprowadzenie w błąd uczciwych ludzi. Oni właśnie żerują na dobrym sercu lekarza, na jego chęci dopomóc nia człowiekowi, oni mają zły na zawołanie, a w zanadrze opowieści o złych warunkach rodzinnych.

Tacy ludzie po wyjściu z gabinetu lekarskiego z zaświadczeniem o zwolnieniu z

pracy — śmieją się w kuliak z dobrego, kochanego, ale jak że w ich pojęciu naiwnego lekarza. Załogi to widzą, złoścą się i wyciągają różne wnioski. Stąd później opowiadania, że lekarze patrzyli przez palce, że są liberalni, że nie przeciwstawiają się bumelantom.

Wiemy, że to niełatwe sprawy, wiemy, że nasi lekarze zawali się pracą od rana do wieczora. Każdy docenia ich trud i w pełni rozumie ich odpowiedzialność, chodzi przecież o zdrowie i życie ludzkie, ale nikt lepiej od lekarza nie jest w stanie odróżnić symulanta — bumelanta od człowieka rzeczywiście chorego. Ludziom słabym, chorym, ludziom rzeczywiście wymagającym pomocy — lekarz powinien i musi pomagać! Ale bumelantów, symulantów, kombinatorów, oszustów, niebieskich ptaków, którzy swoim postępowaniem chcieliby narazić na szwank dobre imię lekarza — należy przepędzać z gabinetów lekarskich, gdzie pieprz rośnie.

Olbrzymia większość pracujących to ludzie z gruntu uczciwi. Na tym zdrowym cielem naszych zakładów są i wrzody zła, które trzeba wyciąć. A przecież za to, co dzieje się w zakładzie, odpowiada nie tylko dyrektor, sekretarz organizacji partyjnej, przewodniczący rady zakładowej, inżynier, majster i robotnik — odpowiada także i lekarz.

J. WIŚNIEWSKI

## Jak „pomagano” Zygmuntovi T. w budowie domku jednorodzinnego...

Posiadać własny domek — to marzenie niejednego człowieka. Marzył o tym również Zygmuntovi T. Z otępieniem dźwięki budowlanej nie było przeszkód. Uzyskał ją z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Wszelkie formalności związane z planem budowy załatwił również dość szybko. Trudności nie do pokonania zaczęły się dopiero od momentu starań o materiały budowlane.

Bezskuteczne zabiegania w Dzielnicowej Radzie Narodowej Łódź-Bałuty trwały kilka miesięcy. Zygmuntovi T. zgłosił konkretną prośbę: zwrócić mi zabrak kamienie, które od dwóch lat leżą bezpańsko niedaleko Prezydium DRN. Zrobić z nich fundamenty. Przewodniczący Prezydium powiedział: można wziąć.

Jakież było jednak zdziwienie Zygmunta T., gdy po kilku dniach został wezwany do Milicji Obywatelskiej, gdzie oświadczone mu, że kamienie... ukradł i czeka go z tego powodu sprawa prokuratorska. Zygmuntovi T. został zmuszony ostatecznie do odwiezienia kamieni na dawne miejsce. Stracił w ten sposób 4 tys. zł. To było pierwsze niepowodzenie.

Ponieważ o przydziale cegły nie mogło być mowy, Zygmuntovi T. postanowił wyprodukować cegły sposobem gospodarczym. Po porozumieniu się z dwoma sąsiadami, mającymi takie same potrzeby, rozpoczął stacjonaria. Od GS zakupiono 1.200 metrów sześć, gliny, znajdującej się przy ul. Zbyszynskiej i rozpoczęto produkcję cegły na własne potrzeby.

W ciągu miesiąca wyprodukowano 140 tys. sztuk białej cegły. Zarząd Architektury po zwolnieniu wypłacił 100 tys. szt. cegły w części miejskiej. Jakkolwiek warunki cegielni nie były zbyt zachęcające — za wypalenie 100 tys. szt. trzeba było oddać 42 tys. — z oferty jednak skorzystano.

Cóż kiedy w pracy przeszkadzały stale komisje z Prezydium DRN-Bałuty, groźące odebraniem prawa wykonywania cegły. Wreszcie 1 lipca br. Prezydium specjalnym piśmie zabroniło Zygmuntovi T. produkować cegły. Nie pomogły tłumaczenia, że surowca cegła leży prawie pod gołym niebem, bo jest tylko prymitywnie osłonięta. Zarządzenia nie cofnięto. Wtedy Zygmuntovi T. zwrócił się 4 lipca br. do Zarządu Przemysłu jako do wyższej instancji.

Zarządzenie przewodniczącego Rady Narodowej Łódź-Bałuty zostało cofnięte przez Łódzki Zarząd Przemysłu dopiero 23 bm. Niestety, w międzyczasie Łódź przeżyła gwałtowne ulewę, które wyrzuciły wiele szkód. Nie oszczędziły również białej cegły, stoją

cej na polu pod prymitywnymi deskami. Cegła zlasowała się, 74 tys. sztuk „popłynęło z deszczem”. Specjalna komisja zwołana na prośbę Zygmunta T., a składająca się z inżynierów-fachowców stwierdziła, że za ledwie 10 proc. surowki nada się jeszcze do wypалу.

Czy tak powinna wyglądać pomoc dla indywidualnego budownictwa ze strony Rady Narodowej? Przykład Zygmunta T., który jest inspektorem szkolnym (jego żona jest nauczycielką), mówi o kargodnych nie przemysłowych krokach Prezydium DRN-Bałuty w stosunku do obywatela, pragnącego zbudować domek jednorodzinny.

Czy sprawa kamieni została właściwie rozstrzygnięta? Na pewno nie. Właściciel ich znalazł się po 2 latach, gdy kamienie wywożono (za zgodą DRN). Dlaczego nie znalazł się wcześniej, gdy mieszkańcy błagali DRN o usunięcie gruntu, który nie dość, że psuł estetyczny wygląd ulicy, ale przeszkadzał w dojeździe do bloku, a dzieci mieszkańców raniły sobie na nim ręce i nogi?

I druga rzecz. Odebranie zgody na produkcję cegły było bezpodstawne, o czym świadczy pismo Zarządu Przemysłu cofające zarządzenie DRN. Karzydne jest naszym zdaniem nie tylko to, że wydano się bezmyślny zakaz, ale i to, że nie zabezpieczyło się materiału. Kto za to zwrócił poszkodowanemu obywatelowi?

Sprawa Zygmunta T. nie jest typowa, ale tym niemniej alarmująca. Ludziom pracującym domki, czynnikami administracyjnymi winny wyjść na przeciw, a nie przeszkadzać w realizacji ich marzeń. DRN powinna pomagać w uzyskiwaniu sposobem gospodarczym budulca, a nie udaremniać pracę zmierzającą do uzyskania potrzebnego materiału. Przeciwnie wiadomo, że przydział budulca dla prywatnego budownictwa są bardzo niewielkie i w żadnym wypadku nie zaspokaja jaja potrzeb.

Nasusa się myśl, że gdyby te energie, z jaką DRN zajęła się sprawą Zygmunta T., skierowała na właściwe miejsce, byłoby to na pewno korzystne dla dzielnicy.

WACŁAWA KASPRZAK

## Zanim przyjadą turyści zagraniczni...

W turystyce zagranicznej zaczyna się narazicie „coś” dziać. Oto zapowiada się, że na przyszły rok kraj nasz odwiedzi około 15 tysięcy turystów z USA. Związek Radziecki, na podstawie odpowiednich umów, otwiera granicę dla samochodowego ruchu turystycznego z Francji, Belgii, Anglii i innych krajów Zachodu, przy czym główne nasilenie tego ruchu nastąpi również w przyszłym roku. Turyści ci, rzecz jasna, będą przejeżdżali przez Polskę. Sami również radzi byłbyśmy pozyskać tego rodzaju gości.

Wszystko więc wskazuje na to, że na polskich drogach pojawi się znaczna ilość samochodów zagranicznych, jako że zachodni turyści głównie w ten sposób przemieszczają się w swych wędrownych krajoznawczych z miejsca na miejsce.

I tu wyrasta problem: jakie tym gościom zapewnimy zaplecze w dziedzinie obsługi samochodowej? Marzeniem ścietej głowy byłoby warunki, do których są oni przyzwyczajeni, podzielić wzorem Niemiec zachodnich wszystkie główne drogi na 2-kilometrowe odcinki, na których bez przerwy patrolują motocykliści liczących stacji obsługi samochodów. Wstarczy, by jakikolwiek wóz zatrzymał się na chwilę, a już wyrasta przy nim motocyklista w białym kombinzonie, pytając, co trzeba ewentualnie naprawić.

Na te i inne luksusy (np. przydrożne telefony połączone bezpośrednio ze stacją obsługi) trzeba i więcej czasu, i więcej... zrozumienia dla spraw motoracji u naszych władz. Czasu pozostało do przyszłego roku niewiele, a zrozumienie — cóż, trzeba dopiero o nie walczyć...

W Łodzi, dla przykładu, wcale to nie tak łatwa sprawa. Swego czasu zgłosił się do naszej redakcji ob. Eligiusz Dziubek. Zamierzał uruchomić na przebiegającej arterii ko-

munikacyjnej na Julianowie niewielką stację obsługi. Taka, w której można by zlecić umycie wozu, smarowanie, drobne naprawy itp. Stawiano mu takie i owakie przeszkody.

Powie ktoś: może dlatego, że „prywatna inicjatywa”? Dam inny jeszcze przykład, choć oświadcze nie widzę powodów, dla których prywatna inicjatywa nie mogłaby się w tej właśnie branży rozwijać. Oto i placówce państwowej, jaką jest Techniczna Obsługa Samochodów, nie wychodzi się narzecz, gdy chce u zbiegu Al. Kosciuszki i Mickiewicza urządzić własną przydrożną stację obsługi. Dlaczego? Tym bardziej, że Wydział Komunikacji może dotychczasowo użytkownikowi wy mienionej posesji dostarczyć równorzędną pomoc.

Podobnie ustosunkowano się do spółdzielczości pracy. Dość powiedzieć, że w ub. roku Krajowy Związek Spółdzielczości Pracy gotów był przeznaczyć na budowę spółdzielczych stacji garażowo-obsługowych w Łodzi 5 milionów złotych, a dawne Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego — ponad 3 miliony złotych. Wszystko rozbiło się o nieprzejednane stanowisko łódzkich władz samorządowych.

W tym roku ponoc mają dopiero powstać w III kwartale „aż” dwie stacje — przy ul. Piotrkowskiej 94 i u zbiegu Piotrkowskiej i Głównej, za budowanymi tam teraz pawilonami.

Cóż to jednak znaczy w porównaniu z obecnymi potrzebami! Toż to nawet nie kropla w morzu... Bo proszę zważyć: w tym półroczu przybyło Łodzi 1.459 nowych motocykli i 410 samochodów osobowych. W tej chwili rejestruje się dziennie około 40 nowych pojazdów! Tego jeszcze nigdy u nas nie było! A samochody ciężarowe? W sumie — również tej ciagle wzrastającej armii nowych pojazdów trzeba zapewnić zaplecze w postaci obsługi technicznej. A przecież już teraz łódzka Techniczna Obsługa Samo-

chodów zmuszona jest z powodu ciasnoty pomieszczeń odrzucać około 90 proc. napływających prac! Po prostu dusi się, nie może podjąć, nie mówiąc już o kwestiach bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Jak w takich warunkach myśleć bez obawy o rozwój ruchu turystycznego z zagranicy? Pomijając sprawy hotelarstwa, stosunku obcej waluty do złotego i in. — jak zachęcić przybyszów z Zachodu do coraz częstszego i liczniejszego odwiedzania naszego kraju?

Polska jest dla zagranicy obecnie bardzo atrakcyjna. Wynika to m. in. z naszych ostatnich przemian polityczno-gospodarczych. Ale czy ta atrakcja wystarczy? Czy nie należy podbudować jej konkretnymi ułatwieniami dla turysty, m. in. w dziedzinie obsługi samochodowej?

Trzeba jednak Innego do tych spraw stosunku lokalnych samorządów, a przede wszystkim przełamania dotychczasowej obojętności, czasem wręcz niechęci do zagadnień związanych z automobilizmem. Pomóc w tym powinno władzom miejskim po pierwsze uwspółodzenie sobie niemałych korzyści materialnych, które niesie ze sobą rozwój turystyki z zagranicy, a po drugie — zwykła, na „codzienną”, troska o własne pojazdy mechaniczne. Obie sprawy doskonale się ze sobą wiążą.

Zapewne nie osiągniemy tych dochodów z ruchu turystycznego, które zagarniają co roku Włosi, Szwajcarzy, Francuzi czy nawet obywatele miniaturowego księstwa Monako — niemniej jednak usilnie byśmy pragnęli, by i nam przybywało w ten sposób jak największej dewiz.

Samymi pragnieniami jednak do tego się nie dojdzie. Trzeba się odpowiednio przygotować. Trzeba po prostu działać — już, dzisiaj. Bo w przyszłym roku może być za późno...

SERGIUSZ KLACZKOW



Za dużo tłustego, za mało chudego mięsa i wędlin...

# Kiedy nastąpi poprawa w zaopatrzeniu łódzkich sklepów masarskich

Wczoraj w Łódzkiej Zarządzie Handlu odbyła się konferencja przedstawicieli handlu i produkcji mięsnej naszego okręgu, na którą poproszono prasę celem zapoznania się z perspektywami zaopatrzenia rynku w mięso i wędliny na sierpień.

Sytuacja z dostawami żywności nie ulegnie w najbliższym czasie zmianom. Jak się okazało, premiując chłopów wysoko za dostawę w lecie słonowicy trzody chlewnej, ostatecznie odczuwamy brak chudego mięsa, tzw. miesnych oraz ciałat i opasów wołowych.

O ile bowiem rozeznanie po pytaniu wskazuje na to, że łodźskie chude mięso będzie bardziej cenione, to w praktyce zaopatrzenie sklepów łódzkich w dwa ostatnie gatunki mięsa waha

się w granicach 10 proc. Łódź potrzebuje na sierpień — są to zapotrzebowania minimalne — około 950 ton wędlin. Tej ilości nie zagwarantuje produkcja łódzkich zakładów miesnych i należy się liczyć z niedoborem około 150 ton, które przy silnych staraniach Prezydium Rady Narodowej będzie trzeba przetrzeć z innych województw.

Głównymi przyczynami zbyt małej produkcji jest brak jeli, niepełny wybór odpowiednich gatunków mięsa dla wędlin wysokogatunkowych oraz dość znaczna absencja w łódzkich zakładach miesnych dochodząca do 20 proc. stanu personelu.

Z tego, co usłyszeliśmy w dyskusji pomiędzy handlowcami a producentami, wynika, że przy lepszej organizacji dystrybucji, zamówień i transportu — trudności w zaopatrzeniu da się usunąć. Można więc

się spodziewać, że w najbliższych dniach pokażą się w sklepach łódzkich nóżki wieprzowe, wątroby, ozory, mózgi i plucka.

Handel domaga się i słusznie, spełniając życzenia klientów, by jakość wyrobów wędliniarskich oraz mięsa dostarczanego do sklepów ulegała stałej poprawie. Wyrzutowe kontrole przeprowadzone w ciągu 6 miesięcy tego roku doprowadziły do zakwestionowania pod względem jakości około 10 ton wędlin i tuszeczki na sumę prawie pół miliona zł. O tyle właśnie ton mniej otrzymał wędlin konsument. Wprawdzie produkcja napotyka w okresie letnim na duże trudności, jednak przy większym nadzorze i intensywniejszych kontrolach będzie można uzyskać lepsze wyniki niż do tej pory.

Łódzkie zakłady mięsne osiągnęły już swój górny pułap produkcji. Sytuacja więc zmieni się na lepsze w końcu roku lub na początku I kwartału 1958 r. z chwilą uruchomienia dużych zakładów przetwórstwa mięsnego w Pabianicach. Zakłady te zaopatrywać będą południową część naszego miast.

W najbliższym okresie jednak produkcję wędlin w łódzkich zakładach przetwórczych powinni pamiętać o tym, że w sezonie letnim muszą w pierwszym rzędzie wykonać plany produkcyjne wyższych gatunków wędlin, bardziej trwałych, bo takie są poszukiwane na rynku.

Uprawnienie transportu, szybsze dostawy mięsa i wędlin w godzinach rannych, dowóz do sklepów miesnych podrobów w jak największym wyborze — oto najważniejsze zadania, które powinien rozwiązać wspólnie przemysł mięsny i handel.

ZB. SKB.

## Udana operacja serca w skierniewickim szpitalu

Ostatnio coraz częściej się słyszy o udanych operacjach chirurgicznych serca, dokonywanych przez wybitnych specjalistów w klinikach wyższych zakładów naukowych w kraju i za granicą. Po raz pierwszy jednak notujemy w Polsce wypadki, aby tego rodzaju operacje przeprowadzono na szczeblu szpitala powiatowego i to z całkowicie pozytywnym wynikiem.

Do Szpitala im. dr. St. Rybickiego w Skierniewicach przewieziono niedawno 17-letniego Eugeniusza K., z głęboką raną kłutą serca, zadaną nożem i wykazującą przebieg tworzenia lewej komory. Rannego przeniesiono natychmiast na sale operacyjne, gdzie ordynator oddziału chirurgicznego, dr. TADEUSZ WAGNER, w asystie lekarzy dr. Jana Zwierza i dr. Stefana Lipskiego, dokonał pomyślnej operacji zeszczenia rany serca. W ten sposób zostało uratowane życie młodego pacjenta, który obecnie czuje się dość dobrze i stopniowo powraca do zdrowia.

Wypadek ten wywołał ogromne poruszenie wśród miejscowego społeczeństwa, które na komiteu chirurgów — z okazji odznaczenia go w dn. 22 lipca Złotym Krzyżem Zasługi za jego dotychczasową działalność zawodową — zgłosiło na sesji Prez. RN niezwykłą gorącą i serdeczną owację.

Jedne wracają, drugie wyjeżdżają...

## Wyjazdy dzieci na kolonie są w tym roku lepiej zorganizowane

Zakończył się już pierwszy turnus kolonijny. Już od kilku dni dzieci, które były na kolonijach organizowanych przez Wydział Oświaty wracają do Łodzi.

Od 24 do 31 lipca odbywają się wyjazdy dzieci na II turnus. Najwięcej łódzkich dzieci wyjeżdża do województwa koszańskiego do pięćdziesiąt miejscowości położonych nad morzem i jeziorami. Punkty kolonijne znajdują się m. in. w Mielnie, Mielenku, Darłównu, Ustroniu Morskim, Dębicy, Kaszubskiej. Kilka pojedynczych kolonii wyjeżdża 28 i 29 lipca do województwa krakowskiego.

Trzeba przyznać DOKP w Łodzi, że w tym roku wyjazdy na kolonie są lepiej zorganizowane. Wystarczająca jest ilość zarezerwowanych miejsc, wysyłane są specjalne pociągi kolonijne —

jednym słowem zrobiono wiele, aby dzieciom zapewnić wygodną podróż.

Z. W.

Przedwczoraj przywiózł „wesoly pociąg” rozpieszającą grupę opalonych dzieci znad morza. Pociągiem tym wróciło do Łodzi z Ustronia Morskiego w województwie koszańskim 120 dzieci pracowników Łódzkich Zakładów Remontowo-Montażowych. 160 dzieci MPRB, 130 z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka, ze szkoły nr 31 i in. Ogółem wróciło 1200 dzieci.

Ponadto przyjechała 120-osobowa grupa dzieci pracowników MO i Straży Pożarnej z Wienca-Grańska. Nigdy Dworzec Kaliski chyba nie widział tylu mundurów milicyjnych na raz i tylu uśmiechniętych „stróżów porządku” co w ub. czwartek. Dzieci wróciły zdrowe, opalone, przybyły na wadze i przywiózły na pamiątkę z polskiego Wybrzeża wiele znalezionych podczas igraszek morskich — bursztynów. (lg)

## Stan pogotowia przeciwpowodziowego trwa

Jak nas poinformował inż. Woliński z Wojewódzkiej Rady Narodowej, w dalszym ciągu na terenie województwa łódzkiego trwa stan pogotowia przeciwpowodziowego.

W dniu wczorajszym w WRN odbyła się narada, gdzie omawiano dotychczasowe szkody wyrządzone przez powódź i zastanawiano się nad właściwym zabezpieczeniem terenów zagrożonych. Również wczoraj do najbardziej zagrożonych powiatów nad Wartą i Nerem udali się przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego, gdzie wspólnie z miejscowymi władzami będą organizować akcje przeciwpowodziową. Poinformowano nas, że najbardziej zagrożone są tereny powiatów: Podgębica, Łowicz, Łęczyca, Brzeziny i Łódź. Do tej pory brak meldunków z powiatów położonych nad Pilicą.

Dotychczasowe straty są znaczne i dlatego Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy zwraca się z apelem do ludności województwa łódzkiego o udzielenie pomo

cy terenowym komitetom przeciwpowodziowym w usunięciu szkód wyrządzonych przez powódź oraz w zabezpieczeniu terenów zagrożonych.

Sytuacja jest niebezpieczna i tylko wspólny wysiłek mieszkańców województwa łódzkiego może uratować przed dalszymi poważnymi stratami.

(zp)

## Listy do redakcji

### Przynajmniej... motocykl

...Chciałbym zabrać głos w związku z artykułem „Dziennika” w sprawie środków lokomocji dla lekarzy, którzy z ramienia poradni rejonowych zalatwiają wizyty domowe. Wiadomo, że z przydzielaniem samochodów do

dyspozycji poradni nie jest dobrze. Zresztą samochodów nie otrzymują tylko poradnie, które mają większy i rozleglejszy teren. Większość więc lekarzy i tak odwiedza chorych „per pedes”. Nie stać nas na to jeszcze, aby każdy lekarz miał swój samochód. Bo po pierwsze, nie mamy obecnie tyle samo chodów, a po drugie, większości lekarzy pracujących w poradniach nie stać na kupno samochodu.

Moim zdaniem zagadnienie to rozwiązałoby, choć częściowo, zaopatrzenie lekarzy na razie w motocykle. Sprawa jest tym bardziej aktualna, ponieważ we wrześniu br opuszczają Akademię Medyczną pierwiśni po studiach 6-letnich absolwenci, którzy w większości zostaną skierowani do pracy w „terenach”.

Sprawą tą musiałoby się zainteresować Ministerstwo Zdrowia, względnie Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia. Lekarz ubiegający się o środek lokomocji (motocykl) — w pierwszym rzędzie powinien go otrzymać. Chodziłoby jeszcze o stworzenie takich warunków, ażeby każdego przeciętnie zarabiającego lekarza stać było na jego kupno.

JÓZEF F. CIEŚLA, lekarz med.

## Uwaga, wczasowicze

W tym roku obowiązuje na terenie całego kraju zarządzenie ministra gospodarki komunalnej, zezwalające na wykorzystanie sprzętu wodnego tylko posiadaczom kart pływackich.

Dla wszystkich wyjeżdżających amatorów wodnej wiozki Komisja Turystyki Kajakowej PTT-K wraz z LKKF przeprowadza egzamin na kartę pływacką na basenie ZS Unii, ul. Armii Czerwonej 89 w czwartki i piątki od godz. 18.

(e)

## Nowe przepisy w sprawie zasiłku rodzinnego

# 3-miesięczny okres wyczekiwania już nie obowiązuje

System przydziału zasiłku rodzinnego — jak już informowaliśmy naszych czytelników w kwietniu — uległ ostatnio zmianie. Stało się tak w wyniku uchwał podjętych przez Centralną Radę Związków Zawodowych w marcu br.

W związku z tym Wojewódzki Zarząd Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi informuje, że dotychczasowy 3-miesięczny okres wyczekiwania na zasiłek rodzinny nie obowiązuje od 1 kwietnia 1957 r. Jest to aktualne zarówno w przypadku podejmowania pracy jak i przy zmianie miejsca zatrudnienia. Przy zmianie miejsca pracy, pracownik nie traci w nowym zakładzie pracy zasiłku rodzinnego przez 3 miesiące, tj. nie musi na nowo przepracować okresu wyczekiwania, bez względu na powód i formę zwolnienia z

poprzedniego zakładu pracy oraz na to w jakim terminie podjął nową pracę.

Pracownik ma prawo do zasiłku bez 3-miesięcznego okresu wyczekiwania od wyplaty za kwiecień 1957 r. począwszy chociaż podjął lub zmienił zatrudnienie przed 1.IV. 1957 r. i w tym dniu nie miał przepracowanych trzech miesięcy po 20 dni w każdym z nich. Począwszy od dnia 1 kwietnia 1957 r. pracownik ma prawo do zasiłku rodzinnego bez 3-miesięcznego okresu wyczekiwania za każdy miesiąc kalendarzowy, w którym przepracował 20 dni (pełne zatrudnienie).

Na przykład: jeden pracownik wymówił pracę z dniem 25.II. 1957 r. i od 1.III. 1957 r. podjął pracę w nowym zakładzie pracy. Drugi pracownik wymówił pracę z dniem 30. III. 1957 r. i od

1.IV. 1957 r. podjął pracę w nowym zakładzie pracy.

Według dotychczasowych przepisów obaj pracownicy musieliby czekać na zasiłki przez trzy miesiące, ponieważ w poprzednich miesiącach pracy zwolnili się na własne żądanie.

W świetle obecnych przepisów pierwszy pracownik traci zasiłek tylko za marzec 1957 r., ponieważ w tym miesiącu okres wyczekiwania jeszcze obowiązywał. Zaś od kwietnia 1957 r. otrzyma już zasiłek rodzinny bez okresu wyczekiwania, jeżeli w tym miesiącu przepracuje najmniej 20 dni. Inaczej sprawa się ma z drugim pracownikiem. Otrzyma on zasiłek już za pierwszy miesiąc pracy, tj. kwiecień 1957 r., również jeżeli w tym miesiącu przepracuje najmniej 20 dni.

Tak więc — na podstawie nowych uchwał CRZZ — zasiłki za okres od kwietnia 1957 r., które nie były wypłacone z powodu stosowania 3-miesięcznego okresu wyczekiwania, obecnie należą pracownikom wypłacić.

## 3 złodziei w areszcie

## Epilog bawelnianej operacji

Od dłuższego czasu na terenie ZPB m. Dywizji Kościuszkowskiej trwała praca związana z przebudową zakładów. Roboty te prowadzi Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych (ul. Piotrkowska 171), które skierowało tu swoich pracowników. Dwóch z nich, a mianowicie: brygadziści Stanisław Sikora (zam. przy ul. Przedalniańskiej 13) oraz robotnik — Stanisław Babecki (zam. przy ul. Małgorzaty Foralskiej 69) nawiązało kontakt z woźnicą tegoż przedsiębiorstwa — Kazimierzem Dzikowskim (zam. przy ul. Mariana Buczka 16), który wywoził gruz z zakładów.

W dniu 13 lipca ukryli oni w wozie konnym 15 metrów materiału piaszczowego i nie spostrzeżeni przez nikogo wywieźli poza teren zakładów. Za kilka dni również w ten sam sposób wywieźli z zakładów 15 m materiału bawelnianego. Ponieważ szczęście im dopisywało postanowili zwiększyć pulę towarową. W następnym terminie pod gruntem ulokowali już 15 m materiału bawelnianego. 12 m weli wetu i blisko 2 kg przedrzy ba welnianej.

Ta operacja złodziejska skończyła się jednak fiaskiem. Cała trójka została zatrzymana przez pracowników służby nadzorowania zakładów, a następnie, z wyjątkiem w takich wypadkach kolei losu zaprowadziła ich do aresztu.

W czasie rewizji przeprowa

żonej w mieszkaniach, funkcjonariusze MO znaleźli u Dzikowskiego 9 m tkaniny, u Sikory już gotowa konfektka, jedynie u Babeckiego nic nie znaleziono. Ten ostatni bowiem zdołał „upłynnić” materiał na Czerwonym Rynku.

## Wycieczka nad jeziora

W dniu 27 i 28 lipca PTTK w Łodzi organizuje półtoradniową wycieczkę pieszą na trasie: Głowno — Waliszew — jezioro Rydwan — jezioro Okręt — Domaniewice.

Wycieczka zapowiada się b. atrakcyjnie. Zbiórka wszystkich chętnych w dn. 27 lipca (sobota) o godz. 15 w Dworcu Kaliskim. Odjazd pociągu o godz. 15.40. Powrót wycieczki nastąpi w niedzielę z Domaniewic do Łodzi o godz. 18.20.

Punktualne przybycie na miejsce pożądane celem uzyskania 33% zniżki na przejazd kolejowy.

## Tabela wygranych

III dzień ciągnięcia (Tabela nieurzędowa)	
30,000 zł nr nr 17642.	
25,000 zł nr nr 45856 84773.	
10,000 zł nr nr 10164 24514 88453.	
5,000 zł nr nr 5082 11379 19575	
33005 43177 56529 71671 83227	
84042 113308.	
2,000 zł nr nr 4258 4945 18187	
20353 20644 24546 25391 29971	
36314 44312 60880 67817 69373	
71218 89651 90274 90758 91595	
100829 101424 105246 111293 123610	
124475 125579 127537.	
1,000 zł nr nr 547 1283 1938 2101	
2398 2408 2636 3162 3304 4382 4425	
7069 10696 10912 11910 12182	
12206 12718 12900 15280 15349	
17534 18188 20051 20308 21073	
21745 21848 24222 27402 27539	
30209 30333 31542 31849 32334	
33694 34182 34351 34905 35825	
36072 38154 38263 43217 44492	
46436 47397 48183 48380 49137	
49424 50137 50143 50634 51494	
52120 52654 52681 53901 54385	
54718 55199 55606 57720 58146	
58669 58679 62847 63557 63921	
63975 64317 67053 67134 68765	
69102 69157 69934 70390 71432	
71467 72610 72981 75061 75137	
75327 76169 79735 80596 80658	
88478 89040 89189 91084 91228	
91385 91832 91953 92083 92379	
92424 93051 93510 93595 96015	
96294 97604 98266 98598 98915	
100053 100393 100908 101523 105550	
104772 105208 105436 105523 105550	
106423 107451 108332 108769 110911	
111966 112067 112508 113735 114294	
115462 115633 116196 116268 116380	
117443 118336 119887 119961 122462	
124842 125787 126832 126888 130125	
131338 132735 134642.	



WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATR

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 20 „Dwaj mężowie pani Marty”
JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Opera zebrała”
TEATR MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 19.30 „Nina”
OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Hrabia Luxemburg”

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Syn hrabiego Monte Christo”
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Niedzielnego porannek”
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych

CO? GDZIE? KIEDY?

g. 16, 17, „Szeregowiec Browkin” g. 10, 12, 14 dozw. od lat 7
„Ulica ubogich kochanków” dozw. od lat 16 g. 18, 20
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Jesteśmy kobietami” dozw. od lat 14 g. 10, 12, 14, „Tajemnica domu towarowego” dozw. od lat 7 g. 16, 18, 20

PALMIARNIA

(Park Zródliska) czynna godz. 10-18.
ZOO czynne godz. 9-20

Dyżury aptek

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Lagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, AS Al. Kościuszki 48

DYŻURY SZPITALI

Połonietwo: Baluty Ruda - Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7; Poleśie i część Chojen - pacjentki z Poradni „K” przy ul. Przybyszewskiego - Szpital im. dr Madurowicza, Krzemieniecka 5; Śródmieście, Staromiejska, Widzew i pozostała część Chojen - pacjentki z Poradni „K” przy ul. Lecznicy - Szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-36.

Zeszyty, tornistry i mundurki już w sprzedaży

Sklepy papiernicze są już zaopatrzone w potrzebne artykuły piśmienne. Posiadają już duże ilości zeszytów, brulionów, ołówków, liczydeł, farb i innych tego rodzaju artykułów. Brak natomiast jeszcze kredek. Odczuwa się również niedobór piórek do tuszu, redisekówek oraz drobnych gumek.

Z kroniki milicyjnej

Metody Z. Żurawskiego

Zadziwiałe są pomysły i najprzeróżniejsze metody stosowane przez złodziei. Ostatnio np. milicja zatrzymała 25-letniego Zygmunta Żurawskiego (zam. w Łodzi przy ul. Kilińskiego 194), który w dość szczególny sposób dokonał kradzieży portfeli z pieniędzmi w szpitalu im. Janusza Korczaka.

Kurs rękawicarski i dziewiarski w Lidze Kobiet

Zarząd Dzielnicy Ligi Kobiet Łódź-Śródmieście organizuje od 5 sierpnia miesięczny kurs kroju i szycia rękawiczek, a od 6 sierpnia 3-miesięczny kurs dziewiarski.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA-mechanika z praktyką w dziedzinie produkcji aparatury przem. spożywczej i robót instalacyjno-montażowych

TYNKARZY na tynki szlachetne, cieśli, malarzy oraz robotników nie wykwalifikowanych w nowowbudowanych blokach

ROBOTNIKÓW do wyładunku węgla, produkcji żużło-betonu transportu, sprzątaczkę oraz gońca zatrudni natychmiast

FOTOGRAFA zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy „Technika” w Łodzi A. Struga 46 I piętro.

WYSOKO KWALIFIKOWANEGO zaopatrzeniowca na wytwory hutnicze poszukuje przedsiębiorstwo państwowe.

2 KUCHARKI z kwalifikacjami, stolarza budowlanego i jednego robotnika nie wykwalifikowanego

10 ROBOTNIKÓW do kopania gliny, zarobek średni od 1.600 zł do 2.100 zł. praca na stopkach

UCZNIÓW na krosna kortowe i na przedziałnię (powyżej lat 16) zatrudni natychmiast ZPW im. N. Barlickiego

2 ROBOTNIKÓW do magazynu surowców, 2 robotników do transportu wewnętrznego

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI
DOM do sprzedania przy ul. Konstantynowskiej 109-10. Wiadomość na miejscu 11920

SPRZEDAŻ
SAMOCHÓD „Opel Kadet” kabriolet, silnik po generalnym remoncie

PRACOWNIA poleca drewniaczki plażowe - Wyprzedaż od 150 zł. Wieckowskiego 44

MOTOCYKLE „Jawa” 250 i „SHL” do sprzedania. Tel. 308-77

MOTOCYKL „Ma” BK-350 prawie nowy sprzedam. Łódź, Przybyszewskiego 117 Milczarek

PRZETARG

MIEJSKIE Zakłady Wytwórcze Materiałów Budowlanych z siedzibą w Łodzi ul. Pabianicka nr 32 ogłaszają

PRZETARG NIEORGANICZONY
na wykonanie obudowań niklowych do kuchenek elektrycznych o wymiarach 280x32 mm wraz z nożkami, bolcami, uchwytnymi i śrubą złączeniową

Miejskie Zakłady Wytwórcze Materiałów Budowlanych zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę i warunki

MATERIAŁ DO FOTOGRAFII KOLOROWEJ jak:

papier Agfa-color
blony „ ”
filmy 6x9 „ ”
SPRZEDA po znizonych cenach
Sp-nia Pracy „TECHNIKA” w Łodzi ul. A. Struga 46 I piętro

PRZETARG

WIDZEWSKIE Zakłady Przemysłu Bawełnianego „1 MAJA” w Łodzi ul. Armii Czerwonej 81-83

OGŁASZAJĄ PRZETARG
na wymianę dachu drewnianego na prefabrykowany. Wymiana dachu dokonana będzie na budynku 4-kondygnacyjnym o powierzchni 2791 m²

PRZETARG

ZAKŁAD WYTWÓRCZY MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO w Łodzi ul. Łomżyńska nr 13-15

OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie robót dekarских
1) Pokrycie nową papą wraz z posmarowaniem dachów o pow. 1600 m²

SIATKI techniczne metalowe i ogrodzeniowe, filtrujące, pasowe, przetłokowe, ogrodzeniowe różne, liny stalowe i inne

DYWAN 3,5x2,5 nowy sprzedam. Obr. Stalin-gradu 30 m. 3
SAMOCHÓD osobowy „Hanomag - Kurier” sprzedam. Łódź, ul. Katowicka 11 (boczna od Pabianickiej)

Przebiegi choroby, 24 lipca 1957 r. po długich cierpieniach opatrzona św. sakramentami przeżywszy lat 86 zmarła nasza najdroższa matka i babcia
Maria Tworos z Krygierów
wдова po ś. p. Ludwiku
Pogrzeb odbędzie się dnia 26 lipca br. o godz. 17 z kaplicy na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej

PRACA
KALEŃNIKA do stałej pracy na dobrych warunkach na Wybrzeżu (pokój zapewniony) - poszukuje. Oferty - „Dziennik Bałtycki” - Gdynia pod „Kaleńnik”

LEKARSKIE
Dr KUDREWICZ specjałista lista wenerologiczna, skórne 8-10, 3-8 ulica 22 Lipca 4 10749

LOŻKA meblowa, toaletka, stół, krzesła i meble kuchenne sprzedam. Piotrkowska 117 m. 55 godz. 16-20

APARAT fotograficzny nowy „Zorki 4” sprzedam. Tel. 345-77

LOKALE
CZTERY pokoje z kuchnią z wygodami, gaz, łazienka w śródmieściu (110 m kw.) zamienie na dwa razy po pokoju z kuchnią z wygodami.

TAKSOMETR francuski legalizowany okazanie sprzedam oraz trzy piece pokojowe, Lagiewnicka 81 11930

POKOJU z kuchnią - względnie większego pokoju poszukuje. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 96 pod „11557”

POKOJU sublokatorskiego przy rodzinie poszukuje pracująca. Telefon 271-60 godz. 7.30-15.30

TAKSOMETR nowy - sprzedam. Ul. Sienkiewicza 39 garaż godz. 18-20 11948

DWA pokoje z kuchnią częściowo wygodny zamienie na 3 pokoje z kuchnią z wygodami. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 96 pod „11936”

POKÓJ z kuchnią słoneczny 55 m kw. na Julianowie blisko tramwaju zamienie na podobne lub większe z wygodami w śródmieściu.

MARCHEWKA Witold, zam. Zarzewska 32 zauf. był legitymacje nr 4761 Politechniki Łódzkiej



# GAZETA Dziennika

## Vivien Leigh nie daje za wygraną

Jak już wiadomo z prasy, słynna aktorka angielska Vivien Leigh zaprosiła do siebie Lordów przeciwko projektowi zburzenia starego teatru Saint-James w Londynie. Jeden z ostatnich numerów dziennika „Mondo” przyniósł dalsze szczegóły na ten temat. Nie zadowolając się swym wystąpieniem w Izbie Lordów (które, jak notuje złośliwy komentator „Mondo”, miało także i te zalety, że wyrwało wielu szanowanych parów Anglii ze snu wprawdzie błędnego, ale niepożądanego w czasie obrad) małżonka Sir Laurence Oliviera przedefiniowała w towarzystwie kilku jeszcze osób ulicami Londynu, niosąc transparent protestacyjny i potraszając dużym dzwonkiem, który miał zwrócić uwagę przechodniów. Poza tym Vivien Leigh oświadczyła, że jeżeli teatr Saint-James będzie zburzony, wyjedzie ona z Anglii, „gdzie nie ma miejsca dla aktorów”.

Na razie nie nie wskazuje na to, aby interwencja Lady Oliviera miała odnieść skutek. Lord Mancroft, przemawiając w imieniu rządu, oświadczył, że artyści i pisarze powinni się obecnie starać o opiekę ze strony prywatnych mecenasów sztuki, gdyż państwo nie może im dłużej udzielać „tak wydatnej” pomocy jak dotychczas. Sądząc jednak po wystąpieniu lorda Silkina, który bronił Vivien Leigh, państwo niezbyt dotychczas nadwzięło swe finansy na pomoc dla artystów. Według obliczeń lorda Silkina bowiem ogólna liczba subwencji przyznanych przez państwo na popieranie sztuki równa jest dokładnie sumie, która skarb angielski przeznacza na rozwój... hodowli trzody chlewnej.

## Noc w gnieździe sępów

Niecodzienniej przygody zasmakował młody robotnik z okolic Burgos, który wybrał się wraz z kolegami na wycieczkę w góry. Zobaczywszy na skale wielkie gniazdo sępów, postanowił je obejrzać z bliska. Lina, na której starali się nie opuścić koledek, nieoczekiwanie zerwała się i ciekawy „ornitolog”, spadł w sam środek gniazda. Zanim koledek zorganizowali pomoc, spędził on całą noc w gnieździe, starając się odpedzić rozgniewane sępy, krążące wokół intruza.

## Zima w Argentynie

Takiego zimnego lata nie było w Argentynie już dawno. W północno-zachodniej części kraju spadły śniegi. Warstwy śnieżne utrudniają komunikację drogową. Fala mroźnego powietrza ogarnia większość kraju.

## Człowiek walczy z ośmiornicą

Podczas kąpeli w oceanie w pobliżu Bombaju, młody Hindus, Nur Shah, zaatakowany został pod wodą przez potwora morskiego — przypuszczalnie wielką ośmiornicę — która oplotła uściskiem swych ramion nogi pływaka. Zaalarmowani rozpaczyliwym krzykami, towarzysze tonącego, próbowali za pomocą żelaznej rury odpedzić ośmiornicę; po kilkunastominutowej walce człowiekowi udało się wyzwolić z objęć potwora, który skręcił się w głąbinach oceanu. Nur Shah przebywa w szpitalu.

## Ile zarobili na turystyce Anglicy?

W 1958 r. Anglie odwiedziło 1.100.000 turystów zagranicznych, jest to liczba dotąd nie notowana. Wpływ z ruchu turystycznego łącznie z kosztami transportu wyniósł 175.000.000 £. Spośród odwiedzających Anglię turystów około 257.000 stanowią Amerykanie, którzy zasilili gospodarkę angielską sumą 48.000.000 £. Poza tym Anglia gościła 570.000 turystów z kontynentu. 58.000 kanadyjskich, 160.000 pochodzących ze Wspólnoty Brytyjskiej i 37.000 z innych części świata. Według przewidywań w roku 1957 nastąpił dalszy wzrost ruchu turystycznego z zagranicy o około 5 proc., tj. liczy się na około 1.160.000 gości i na około 190.000.000 £ obrotu.

## Zamki — hotele

Od kilku lat rozwija się w Austrii interesująca inicjatywa turystyczna, a mianowicie wiele zamków austriackich przemienia się na hotele. Zabytkowe wnętrza i urok historyczny architektury przyciąga nowe rzesze turystów zagranicznych i tak wg. oficjalnej statystyki w roku 1956 Austria odwiedziło 7.100.000 turystów. Tylko 1.700.000 turystów przybyło koleją względnie statkami, natomiast 5.500.000 — drogą lotniczą.

## A jednak napływają...

W ostatnich pięciu latach turystyka w Hiszpanii wysunęła się na czoło jako jedna z gałęzi przemysłu narodowego i powoduje to stały napływ turystów do tego kraju. I tak np. ponad 2,5 miliona turystów odwiedziło Hiszpanię w roku 1955, tzn. o 600.000 więcej aniżeli w roku poprzednim.

## Totek obwieszcza

# Ostatnia szansa dla amatorów wycieczki do Paryża

Gra w Toto-Lotka na system zyskuje coraz więcej zwolenników. Jest to zrozumiałe, gdyż ten sposób gry daje oszczędność czasu przy wypełnianiu kuponów i możliwość większej wygranej. W ostatnim tygodniu w kolekturze KS Resursa na jeden kupon (nr 56045) padło 6 nagród za cztery trafienia i 16 za trzy trafienia.

Wygrana z pięcioma trafieniami padła w kolekturze KS Bawel na (nr 22503). Posiadacz tego kuponu otrzyma nagrodę około 9.500 zł.

Jeszcze tylko jedna szansa dla amatorów uczestników Totka na wyjazd do Paryża. Wszyscy, którzy uczestniczyli w niedzielnych zakładach na zielonych kuponach tzw. „paryskich”, będą uwzględnieni przy losowaniu atrakcyjnego bezpłatnego wyjazdu do stolicy Francji.

# W spalskich lasach szlifują formę piłkarze ŁKS i tomaszowskiej Lechii

- ★ Czynny odpoczynek I-ligowców
- ★ Trener Król pracuje z młodzieżą
- ★ Juniorzy Lechii liczą na półfinał

Uroczą Spalę mogłaby stać się istnym Eldorado dla sportowców, gdyby ktoś chciał się tym zająć. Bo dzięki lepij mogą oni wyciszyć i nabierać kondycji do przyszłych startów. Jak nie w pięknych lasach spalskich, pachnących żywica, przelętych wiającą się wstęga wierzbranych po ostatnich opadach wód Pilicy. Warunki zdrowotne wprost idealne.

Tutaj od szeregu lat piłkarze urządzali obozy wypoczynkowe, wzorowali się na nich lekkoatleci, którzy zadali sobie nawet trud doprowadzenia do jakiegoś porządku wysoco zamieścił stadion (co zresztą stało się z pewną krzywdą dla piłkarzy, usunięto bowiem z boiska bramki) ale o tym, żeby w Spale stworzyć ośrodek sportowy, w całym znaczeniu, nikt dotychczas jeszcze poważnie nie pomyślał. Mimo to można i dzisiaj, jak

nie pozwolili wyprzedzić się przeciwnikowi. Nie chcą przeszkadzać trenerowi Królowi w kierowaniu dalszymi zajęciami, poinformowali go tylko, jakim to przeciwnikiem jest reprezentacja Rio de Janeiro, z którą grać będą w niedzielę i udaremniło się na poszukiwanie ligowców. Dowiedzieliśmy się, że mają umówiony mecz w Koszykowie z juniorami Lechii. Na pewno więc znajdzie ich obok Kortów.



Juniorzy tomaszowskiej Lechii stali się rewelacją tegorocznego sezonu piłkarskiego.

zresztą co roku, znaleźć w Spale kilka grup sportowych. Odpoczywają tutaj drużyny piłkarskie ŁKS (I-ligowa i III-ligowa), opoczynska Stal, biwakują pod namiotami juniorzy tomaszowskiej Lechii, ba, wybiera się do Spali nawet Garbarnia z dalekiego Krakowa.

Nie zdaliśmy jeszcze przejść kilkunastu metrów od przystanku autobusowego, gdy z bocznej uliczki wyłonili się dwie postacie w brązowych dresach. To Stusio i Szymborski. Obaj spoceni, zżółtani.

— Czyżby dawali wam aż tak „dobrą szkołę”?

— My z własnej inicjatywy... Chcemy dojść do formy — tłumaczy Szymborski. — Jakosi mi jeszcze gra nie wychodzi. Trzeba popracować.

Rzeczywiście, muszę przyznać, że forma Szymborskiego wciąż jeszcze budzi zastrzeżenia. Ten świetny piłkarz jakoś nie może jeszcze dojść do siebie po wyleczonych kontuzjach.

Taki kilkukilometrowy bieg dobrze robi — dodaje Stusio. — Biegac po lesie, ani się spostrzeżesz, że masz kilka kilometrów w nogach. Po rannych ćwiczeniach mam czas wolny i każę sobie zrobić coś miłego.

— My — kończy z uśmiechem, wskazując na Szymborskiego — błągamy lub zżeramy grzyby. — A gdzie reszta kolegów?

— Cwiczą na boisku. Tam znajdzie pan również trenera Króla.

— Udać się więc w kierunku stadionu. Chociaż dzień pochmurny i pogoda niepewna, na stadionie spalskim rojno. Z daleka dostrzegam maszynę sylwetki trenera. Prowadzi trening młodzieżowych zawodników.

— A gdzie ligowcy? — pytam.

— Starsi ćwiczą futbol raz dziennie i to przed południem. Nie chce ich przeszkadzać. A wie pan, że u schyłku pierwszej rundy miałem poważne objawy, iż zawodnicy są przeformowani. Sp-

nie pozwolili wyprzedzić się przeciwnikowi. Nie chcą przeszkadzać trenerowi Królowi w kierowaniu dalszymi zajęciami, poinformowali go tylko, jakim to przeciwnikiem jest reprezentacja Rio de Janeiro, z którą grać będą w niedzielę i udaremniło się na poszukiwanie ligowców. Dowiedzieliśmy się, że mają umówiony mecz w Koszykowie z juniorami Lechii. Na pewno więc znajdzie ich obok Kortów.

Na boisku kąpią wodę i z meczu „nici”. Pod koszem trenowali zapamiętałe Szczurzyński, Janczyk, Wieteski i Walczak, lecz przeciwnika ani śladu. Trzeba więc złożyć wózy.

Juniorzy Lechii biwakują pod namiotami. Są bardzo zadowolone z pobytu w Spale i bardzo przejęci rolą, jaką czeka ich w najbliższej przyszłości. W niedzielę bowiem grają z Warmią, przeciwnikiem zupełnie sobie nieznanym. Pod nieobecność trenera Radwańskiego rozmawiamy z kapitanem drużyny, a właściwie ze wszystkimi zawodnikami.

Wspominają wyjazd do Opoli na mecz o puchar Kaluży, ceniąc sobie to wyróżnienie, przyznające, że porażka, jakiej doznała w Łodzi od ŁKS, podzieliła na nich, niczym zimny łus.

— Cóż, irema. Nogi się pod nami trzęsły. Jeszcze nie jesteśmy przyzwyczajeni do gry przed tak liczną publicznością. Ale będzie to — niecierpią się.

Widzę ich szczerze spać. Ich ambicje, życze wierz na pożegnania nie osiągnięcia zamierzonego celu.

A od nas prosimy bardzo przekazać pozdrowienia naszym smutnym i wszystkim czytelnikom — kończy rezolutnie kapitan drużyny.

Mill chłonce, skromni, lecz ambitni, pełni chęci i zapału do gry. Objęcie takich kandydatów na piłkarzy obejmowała kartoteka PZPN-u.

K. ROZMYŚLÓWICZ

# Grundman czy Zajac? Dzisiaj półfinały i finały mistrzostw torowych Polski

Wśród 60 kolarzy zgłoszonych do mistrzostw torowych Polski znalazło się 25 zawodników licencjonowanych, w tym 12 sprinterów, a reszta to kartowicze, oblicająca młodzież. Z przyjemnością patrzyło się na tej walce. Do ostatniej chwili nie było znanymi z zajęcia tego rezerwowego miejsca. Po licznych przebiegach, repasażach, w finale znalazła się czwórka: Józefowicz, Religa, Stasiak i Mroczek. W tej też kolejności zajęli miejsca w finale. Najlepszym czasem miał Józefowicz z 13,3 s. Mroczek z 13,4 s. Religa z 13,5 s. Stasiak z 13,6 s.



Jarza Łódzkiego miał szansę zajęcia trzeciego miejsca, gdyby nie wypadek, na szczęście, bez poważniejszych następstw, jaki zdarzył mu się w wyścigu finałowym.

Druga część programu wypełniły wyścigi sprinterskie dla kolarzy licencjonowanych. Tutaj wyłoniono półfinalistów. Są nimi: Grundman, Zajac, Zacharewicz (Szczecin) i Janczyński (Wrocław). Obaj faworyci do tytułu mistrzowskiego Grundman i Zajac uzyskali najlepsze czasy 12,2 s. Pierwszy w walce z Janczyńskim, a drugi z lodzianinem Goździkiem. Troczeniński z LZS Szczecin, który zwrócił na siebie uwagę zwycięstwem odniesionym nad Grundmanem, nie odegrał tutaj poważniejszej roli. Słaba strona tego kolarza jest taktyka.

W wyścigach na dystansie 4.000 m zawodnicy licencjonowani startowali parami z dwóch przeciwnych punktów toru grywalając początkowo wyścig na

czas. Najlepszą ósemką kwalifikowała się do ćwierćfinału. O dostępu do półfinału decydował już nie czas, lecz zwycięstwo. Tutaj najlepszym wynikiem osiągnął Makowski 5,22,8 jadąc z Borucem. Poza nim w półfinale znaleźli się: Jankowski — 5,24,5, Janusz — 5,25,6 i Bek — 5,28.

Dzisiaj rozegrane zostaną półfinały na 4.000 m dla kolarzy posiadających licencje, na 2.000 m dla kartowiczów, z tym, że o kolejności miejsc będzie decydował czas, wreszcie półfinały i finały sprinterów licencjonowanych. Początek zawodów o godz. 17.30.



LONDYN. — Na zawodach w Manchester Ibbotson przebiegł 1 milę w 4.03,3.

DUBLIN. — W czasie mistrzostw lekkoatletycznego w Dublinie w biegu na 120 y ppl. zwyciężył Lauer (NRF) 14,4 przed Kinsella (Irlandia) 14,7.

SZCZECIN. — W Szczecinie bawili drużyną tenisa stołowego APPK Sarajewo (Jugosławia), która pokonała reprezentację Szczecina 6:3.

SZCZECIN. — Do szeregu sukcesów szczecińskiej III-ligowej Pogon dorzuciła jeszcze jeden w postaci zwycięstwa nad słynnymi wiedeńskimi Floridsdorfer AC 4:2 (1:0).

## Georges Simenon (35)

# GOSPODA "Pod dzielnym żeglarzem"

Przekład: Bolesława Surówki

Maigret przypomniał sobie, co powiedział dzisiaj po południu swojej żonie, gdy siedzieli oboje leniwie rozciągnięci na leżakach, patrząc na sylwetkę Le Clinche'a, idącego niepewnym krokiem obok małej i energicznej panny Leonnee.

— ...Obawiam się, że będzie z nim jeszcze bardzo źle...

Kapitan Fallut umarł zaraz po przybyciu statku do portu. Pierre Le Clinche natomiast walczył o życie długo i zżarcie, być może jeszcze wtedy, gdy miał zamknięte oczy trzymając jedną ręką na stole, a drugą w kieszeni, podczas gdy Adela mówiła i mówiła, robiąc dla galerii tanie przedstawienie.

Wskazał ręką na naczynia pełne krwi, waty i środków dezynfekcyjnych.

— Mógł pana zapewnić, że to była cholerna robota...!

Wszyscy jednak — chirurg, asystenci i pielęgniarki — byli w doskonałych humorach. Przyniesiono im bowiem ciężko rannego, tak ciężko, jak tylko sobie można wyobrazić, brudnego zalanego krwią, z przedziurawionym brzuchem z kawałkami spalonego odzienia w ranie, a teraz to ciało, które wywołano na wózek, było czyste, zoperowane, zaszyte i mogące prawdopodobnie żyć dalej.

Przyszłość zresztą wykaże. Może Le Clinche wróci do przytomności, może nie? W szpitalu zresztą nie troszczono się o to, kim on jest.

## ROZDZIAŁ VIII

### PIJANY MARYNARZ

Było tuż przed północą, gdy Maigret opuścił szpital. Poczekał specjalnie, aby zobaczyć wózek, na którym wywożono z sali operacyjnej jakiś biały kształt.

Chirurg mył sobie ręce, a pielęgniarka układała narzędzia na swoim miejscu.

— Będziemy starali się go ocalić — odpowiedział komisarzowi na pytanie.

— Jelita są przedziurawione w siedmiu miejscach! To jest naprawdę obrzydliwa rana...! Ale zrobiliśmy z tym wszystkim porządek...

Wskazał ręką na naczynia pełne krwi, waty i środków dezynfekcyjnych.

— Mógł pana zapewnić, że to była cholerna robota...!

Wszyscy jednak — chirurg, asystenci i pielęgniarki — byli w doskonałych humorach. Przyniesiono im bowiem ciężko rannego, tak ciężko, jak tylko sobie można wyobrazić, brudnego zalanego krwią, z przedziurawionym brzuchem z kawałkami spalonego odzienia w ranie, a teraz to ciało, które wywołano na wózek, było czyste, zoperowane, zaszyte i mogące prawdopodobnie żyć dalej.

Przyszłość zresztą wykaże. Może Le Clinche wróci do przytomności, może nie? W szpitalu zresztą nie troszczono się o to, kim on jest.

— Czy on naprawdę ma jakąś szansę wyjścia z tego?

— Dlaczegożby nie? W czasie wojny widziało się przecież gorsze rany, a jednak ludzie z nich jakoś się wylizywali...!

Maigret zaraz zadzwonił do Hotelu Plażowego, aby uspokoić pannę Leonnee. Teraz szedł do domu. Brama szpitala zamknęła się za nim, z odgłosem dobrze nadołwionej maszyny. Była ciemna noc. Na ulicy było pusto, a w oknach sąsiednich domów nie świeciło się żadne światło.

Nie uszedł jednak dziesięciu kroków, gdy jakaś postać oderwała się od muru i zbliżyła się doń. W świetle latarni Maigret rozpoznał twarz Adeli.

— Umarł? — zapytała go trwożliwym głosem.

Musiła tu czekać od wielu godzin. Rysy miała ściągnięte, a włosy straciły swoją poprzednią formę uczesania.

— Jeszcze nie! — odpowiedział mruklawie Maigret.

— A czy umrze...?

— Może tak, a może nie...

— Czy pan przypuszcza, że ja to zrobiłam umyślnie?

— Ja w ogóle nie nie przypuszczam...!

— ...ponieważ to jest nieprawda...

Komisarz szedł dalej wielkimi krokami. Adela dreptała szybko za nim.

— Powinien jednak pan przyznać, że to jego wina...

Maigret udawał, że tego nie słucha. Ale Adela była uparta.

— Pan pewnie domyśla się, o co mi chodzi... Na pokładzie, to omal nie przyrząkał mi, że się ze mną ożeni... A potem, jak już znalazł się na lądzie, to...

Nie zrażała się zupełnie milczeniem swego towarzysza. Do zwierzenia się i wynętrzenia pchał ją jakiś kategoryczny imperatyw. Musiała mówić!

— Jeżeli pan przypuszcza, że jestem złą dziewczyną to znaczy, że pan mnie nie zna... Tylko, że czasami człowiek ma takie chwile... Niech pan mnie wysłucha, panie komisarzu! Chodzi o to, że pan mi powinien powiedzieć prawdę... Wiem, co to znaczy kula... Zwłaszcza, wystrzelona z bliska w brzuch... Zrobiło mi lapałotę, prawda?

Znać było po niej, że kiedyś musiała się ocierać o szpital i przysłuchiwać się rozmowom lekarzy. Tak samo musiała przebywać z ludźmi, dla których historia z rewolwerem „mokra robota” nie były niczym nadzwyczajnym.

— Czy operacja się udała? Podobno to zależy od tego, ile i co kto przedtem jadł...

To nie była jakaś gwałtowna twoga o ranego. Raczej chęć dowiedzenia się za wszelką cenę prawdy.

— Pan nie chce mi odpowiedzieć? A tymczasem pan chyba dobrze zrozumiał, dlaczego byłam taka wściekła dziś po południu... Gaston, to jest lajdak, i ja go nigdy nie kochałam... Podczas gdy tego drugiego... (d.c.n.)

Redakcja kolegum. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nac. 325-64. Sekretarz odpow. 204-75 Dział spol.-ekonom 228-32. Dział miejski 341-10. 337-47. 343-80. Dział kult. 223-05. Dział sport. 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Dział woj. 314-32 Red. nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75. 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”.